

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Styczeń 2015

Nr 179 (232)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Świat w roku 2015 - Kapitalizm zipie, stara polityka w kryzysie
- * Tortury CIA w Polsce - Haniebna służalczość polskich władz
- * Wybory w Grecji
- * Ropa i kapitalizm
- * Najstraszliwsze z barbarzyństw
- * Muzeum Historii Żydów Polskich

Dość PO Pi Su i pseudolewicy

NOWY ROK

NOWY

RUCH



18.12.14 Strażacy pod Sejmem (patrz s. 9).

Ruch Sprawiedliwości Społecznej s. 2

RSS – jaką drogą?

Wewnątrz Ruchu Sprawiedliwości Społecznej toczą się dyskusje co do tego, jaką drogą podążać? Nie są one zaskoczeniem. Wstępując do RSS jako środowisko Pracowniczej Demokracji wiedzieliśmy, że w wielonurtowej formacji samo pojęcie socjalizmu i lewicowości może być pojmowane bardzo różnie.

Dotyczy to podobnych ugrupowań politycznych w państwach spoza dawnego Bloku Wschodniego, w spotęgowanej formie zaistnieć więc musi przy tworzeniu „lewicowej lewicy” w Polsce, gdzie pomieszanie pojęć na tym polu jest jeszcze większe.

I faktycznie w RSS mamy całe spektrum poglądów: od osób bliskich poglądom tradycyjnej socjaldemokracji w stylu zachodnim poprzez nostalgików za PRL po nasze środowisko rewolucyjnych socjalistów. Ta wielość nie umniejsza jednak ogromnego potencjału tkwiącego w możliwości budowy konsekwentnie lewicowej formacji lokującej się na lewo od będącego w kryzysie SLD i dogorywającego TR Palikota.

Radykalizm – tak, ale jaki?

Co to jednak znaczy być „na lewo”? Bez wątplenia kluczowym „wspólnym mianownikiem” łączącym RSS jest radykalny sprzeciw wobec degradacji socjalnej dużej części społeczeństwa. Jesteśmy za znaczącym rozszerzeniem uprawnień socjalnych i wydatków na te cele.

Jednocześnie opowiadamy się za wyraźnym zwiększeniem udziału pracy kosztem kapitału w dzieleniu dochodu narodowego. To wszystko oznacza dążenie do odczuwalnego przeniesienia bogactwa od najzamożniejszych ku mniej zamożnym. W pewnym sensie, pod kątem łączących nas ideałów, RSS można określić przede wszystkim jako partię redystrybucji bogactw.

Taka postawa jest warunkiem koniecznym każdego ugrupowania chcącego uchodzić za konsekwentną lewicę. Nie jest to jednak warunek jedyny. Dziś rozmaite partie prawicowe – na czele z PiS – stroją się w „socjalne” szaty. Nie wystarczy więc zaklinanie się, że w przeciwieństwie do Kaczyńskiego, my naprawdę jesteśmy socjali. RSS musi być radykalną partią protestu.

Znów jednak pojawia się pytanie – co to znaczy w praktyce? I radykalizm i protest niejedno mają imię. Nie powinny polegać na tym, że gdy inni żądają 500 zł podwyżki, my zażądamy 5000 zł. Starajmy się raczej uogólniać postulaty pojawiające się w rzeczywistych ruchach społecznych. Czasami iść o krok dalej – zawsze łącząc te kroki w dzisiejszych walkach z naszą wizją całościowej zmiany społecznej.

Jednak nie o sto kroków dalej poprzez sformułowanie haseł i postulatów, które wydają się zupełnie odrealnione. Papier jest cierpliwy, portale społecznościowe także wszystko zniosą. Musimy mieć jednak kontakt z żywym, rzeczywistym ruchem. Przy czym kontakt ten

oznacza też bezpośrednie uczestnictwo w ruchach społecznych, ich budowanie i inicjowanie. Wyjście na ulice wraz z protestującymi związkowcami jest zawsze nieskończenie bardziej radykalne niż upajanie się najbardziej „rewolucyjnymi” postulatami w gronie znajomych.

Radykalizm nie polega także na formułowaniu haseł, które nierzadko łączą abstrakcyjny radykalizm z faktycznym konserwatyżmem. Taki charakter ma hasło powszechnej nacjonalizacji. Bez doprecyzowania może ono oznaczać po prostu krańcową wersję polityki nostalgii za nieboszczką PRL. A to polityka nie tylko błędna, ale nieskuteczna – o czym

pod kontrolą pracowniczą odgradzałoby nas od wielu znajdujących się zdecydowanie na lewo od obecnej „klasy politycznej”, ale nie na tyle na lewo, by opowiadać się za programem rewolucji pracowniczej.

To samo dotyczy postulatu wystąpienia z NATO. Jest słuszny w połączeniu ze sprzeciwem wobec wszelkich imperializmów. Jeśli nie powiemy: „Ani Waszyngton, ani Moskwa”, rezygnacja z jednego „wielkiego brata” sugerować może przytulenie się do innego – co byłoby perspektywą daleką od radykalnej.

W Pracowniczej Demokracji mówimy to od lat i oczywiście chcemy po-

skiego „układu” ze strony PiS opiera się na wizji budowy nowego kapitalizmu, gdzie dzisiejszych oligarchów zastąpią ci prawdziwie patriotyczni i katolicki. Ideologia PiS wyraża niezadowolenie części drobnych przedsiębiorców, którzy czują się poszkodowani przez rozmaite spiski mające tłumaczyć, dlaczego nie są przedsiębiorcami wielkimi.

Brak rzeczywistej lewicy i niski poziom protestów pracowniczych powoduje, że za tą drobnomieszczańską kontestacją podąża także część ludzi niezamożnych. PiS jednak nigdy nie będzie mówił o rzeczywistości kluczowym podziale w Polskim społeczeństwie. To samo – w bardziej radykalnej wersji – dotyczy skrajnej prawicy.

Po drugie RSS musi być głosem nie tylko wyzyskiwanych ekonomicznie, ale wszystkich dyskryminowanych. Dyskryminacja kobiet, mniejszości narodowych, religijnych i seksualnych nie jest bynajmniej „tematem zastępczym”, ale sposobem za zarządzanie kapitalizmem.

Naszym zadaniem jest łączyć kwestii wyzysku i dyskryminacji, a nie oddzielanie tych kwestii – jak czyni to prawica w każdej postaci (łącznie z liberalną). Jeśli pracownicy zamiast walczyć z wyzyskiem, będą winić te grupy społeczne (w większości także stanowiące część klasy pracowniczej), które są w jeszcze trudniejszej sytuacji, zawsze będą przegrywać.

W kraju, gdzie faszyci podpalają instalację artystyczną w kształcie tęczy, bo jest to dla nich symbol homoseksualizmu, nie może być mowy o niejednoznacznościach w staniu po stronie dyskryminowanych.

Przy tym powinniśmy jasno oddzielać się – i odzierać z maski socjalności – dzisiejszą „klasę polityczną”. Nie tylko PiS, ale i SLD czy TR stanowią różne wcielenia drobnobiznesowej polityki „budowy sprawliwszego kapitalizmu”. PiS – podobnie jak PO – nigdy nie był, nie jest i będzie „socjalny”.

Nie stwarzajmy jakichkolwiek iluzji ani w tej partii, ani w innych sejmowych machinach. Każda formacja, nawet najbardziej prokapitalistyczna, może okazjonalnie wprowadzać „socjalne” rozwiązania – choćby dla sprawniejszego działania kapitalizmu i zawsze w niedostatecznym stopniu. Nie stępia to naszej krytyki tych formacji jako stojących po stronie wyzyskiwaczy.

Fakt, że rząd PO-PSL wprowadził roczne urlopy macierzyńskie-tacierzyńskie nie przesłania przecież jego oligarchicznego charakteru. Nie zapomnijmy, że w XIX wieku to konserwatywny junkier pruski odpowiedzialny za represje antypracownicze Otto von Bismarck organizował system państwowych ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

Taktyka na wybory

Z tego podejścia wynika też postulowana taktyka na tegoroczne wybory par-



18.12.14 Dwie pikety zbiegły się pod Sejmem – Ruchu Sprawiedliwości Społecznej ws. ustawy zakazującej eksmisji na bruk oraz strażaków z Solidarności.

przekonuje się flirtujący z jej bardziej subtelną wersją SLD.

Postulat nacjonalizacji ma sens, ale w odniesieniu do konkretnych branż i w szczególności w powiązaniu z walkami przeciwko prywatyzacji. Na pewno powinniśmy żądać przywrócenia państwowej kontroli nad kluczowymi ze społecznego punktu widzenia gałęziami, jak energetyka, transport publiczny czy bankowość.

„Powinniśmy także stać na stanowisku sprzeciwu wobec wszelkich prywatyzacji. Gdy pracownicy walczą o miejsca pracy przeciw zamykaniu „nierentownego” zakładu, postulat przejścia za niego odpowiedzialności przez państwo także jest trafny jako krok w tej walce. Jednak nie zmienia to faktu, że sama nacjonalizacja nie oznacza wyzolenia pracy i socjalizmu.

Hasło powszechnej nacjonalizacji ma sens tylko w połączeniu z żądaniem kontroli pracowniczej idące wprost w kierunku pracowniczej władzy. Pod tym w Pracowniczej Demokracji w pełni się podpisujemy i wszystkich zgadzających się z nim zapraszamy w nasze szeregi.

Czy jest to jednak trafne hasło dla RSS jako wielonurtowej formacji? Bynajmniej! Cały sens RSS polega na tym, by przyciągnąć rzesze ludzi, którzy chcą istotnych zmian wyrażających interesy milionów niezamożnych.

Hasło powszechnej nacjonalizacji

grzebać NATO jak najprędzej. Jednak nawet po tym koniecznym uzupełnieniu postulat ten trudno uznać za warunek członkostwa w RSS. Właściwie wydaje się podkreślać sprzeciw wobec konkretnych natowskich wojen i wielomiliardowego programu militarystyki Polski.

Co nas odróżnia od pseudosocjalnej prawicy?

Nasza wizja partii protestu musi uchwycić zasadnicze podziały w społeczeństwie. Inaczej będzie to protest jałowy lub wręcz szkodliwy. Ostatecznie i „korwiniści” i faszyci także wyrastają na jego rodzaju – tyle, że wyrażającego chęć bardziej barbarzyńskiej formy kapitalizmu.

Na dwa sposoby musimy odróżniać się od pseudoradykalizmu skrajnej prawicy i pseudosocjalności PiS. Po pierwsze naszym zadaniem jest podkreślanie, że społeczeństwo polskie jest podzielone klasowo i oparte na wyzysku. Nie mówimy o „Polakach”. Mówimy o Polakach-pracownikach (i mieszkających w Polsce niepolakich pracownikach), którzy są najczęściej wyzyskiwani przez Polaków-przedsiębiorców. Mówimy o niezamożnej większości Polaków pogardzanych przez garstkę Polaków-oligarchów, których interesów bronią kolejne rządy.

Cała pozorna kontestacja dzisiaj-

Świat w roku 2015

Kapitalizm zipie, stara polityka w kryzysie

Globalna gospodarka – wciąż raczkuje

Optymistyczne prognozy na rok 2014 nie sprawdziły się. Rok temu Międzynarodowy Fundusz Walutowy prognozował 3,6-procentowy wzrost gospodarki światowej. Jeszcze nie ma pełnych danych, ale prawdopodobnie będzie to trochę powyżej 3 procent - znacznie mniej niż przeciętny, 4-procentowy poziom lat 1995-2007.

Podobnie było z jednym z największych banków świata, Goldman Sachs, który prognozował boom inwestycyjny na rok 2014. Było odwrotnie. Globalna gospodarka wciąż raczkuje ponieważ takiego boomu nie ma, w Europie, Japonii i nawet we "wschodzących" gospodarkach BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny) mamy znaczne spowolnienie w inwestycjach lub zapaść w przypadku Rosji. W 2015 r. kraje BRIC doświadczą najwolniejszego wzrostu w okresie ostatnich sześciu lat (według Oxford Economics). Tylko w USA widać jakiś wzrost w inwestycjach, ale Stany mają osiągnąć tylko 2,5-procentowy wzrost gospodarki na rok 2014, co jest znacznie poniżej 3,3-procentowego przeciętnego od lat 80-tych XX wieku.

Dlaczego tak jest? Ponieważ prze-

cięta stopa zysku w większości gospodarek pozostaje na niższym poziomie niż w latach sprzed wielkiego kryzysu z lat 2008-2009 i poniżej poziomu końca lat 90-tych.

Globalny kapitalizm wciąż więc zipie i nie może wyjść na drogę zdrowego wzrostu. Dla zwykłych ludzi oznacza to kolejne ataki przez panujących starających się wycisnąć więcej zysków kosztem płac, usług i miejsc pracy zwykłych ludzi.

Konflikt między imperialistami

Na czele światowego kapitalizmu czołowe państwa i zintegrowane z nimi firmy zderzają się ze sobą w imperialistycznych konfliktach. W nieciekawej sytuacji gospodarczej nie dziwi zaostrzenie się tych konfliktów.

Widzimy to jasno na przykładzie krwawych skutków rywalizacji USA/Unii Europejskiej oraz Rosji na Ukrainie.

Kłęska USA i sojuszników (w tym Polski) w Iraku i Afganistanie oznacza osłabienie czołowego imperialisty świata, jakim są Stany. Nie oznacza to, że USA nie zaangażują się w kolejne działania wojenne, jak widzimy dziś na przykładzie ich nalotów bombowych w Syrii.

W Azji Chiny i Japonia ścierają się o

własność nad wyspami, a USA obawiają się wzrastającej potęgi Chin. W Afryce europejskie mocarstwa, jak Francja czy Brytania, oraz USA i Chiny walczą o bogactwa i strategiczne wpływy.

W 2015 roku możemy się spodziewać dalszego ciągu cynicznej i krwawej gry panujących w wielkich mocarstwach na

tym, co dla nich jest "wielką szachownicą", a dla nas światem, w którym żyjemy.

Interes zwykłych ludzi mieszkających w państwach imperialistycznych to odcięcie się od swoich panujących i ich wojen oraz solidaryzowanie się z tymi, którzy walczą z imperializmem. Ta solidarność dotyczy także walczących o rzeczywiste wyzwolenie narodowe, np. Palestyńczyków.

System nie potrafi rozwiązać własnych problemów

Nikogo nie zaskoczy, jeśli powiemy, że w 2015 roku zobaczymy więcej wojen, i że masowa nędza nawet w najbogatszych krajach nie przestanie istnieć. W Limie, stolicy Peru, grudniowa konferencja organizowana przez ONZ w sprawie zmian klimatu skończyła się porozumieniem, które tylko przybliży perspektywę katastrofy klimatycznej.

Widać, że kapitalizm nie potrafi rozwiązać własnych problemów.

Jedyna nadzieja to zmiana świata, która powstanie wskutek masowych abuntów społecznych.

Polityka buntu

Podstawowy konflikt w kapitalizmie między kapitałem i pracą daje o sobie znać na całym świecie. W mediach często nie słyszymy o nawet największych protestach pracowniczych.

Tylko w grudniu 2014 r. mieliśmy strajki generalne w Belgii, Włoszech, wśród pracowników naftowych w Gabonie i milionowy strajk w Indonezji. Być może słyszeliśmy o wielkim strajku pracowników fast foodów w USA, ale raczej nie o strajku generalnym w Maroku, w październiku.

Takie walki będą kontynuowane w roku 2015 – miejmy nadzieję, że także w Polsce.

Ważne jest, żeby z walki strajkowej pracowników i innych masowych protestów wyciągnąć polityczne wnioski.

Teza ta nie dotyczy jednak postaci byłego posła Samoobrony Mateusza Piskorskiego i jego prób budowy własnej partii "protestu". Piskorski zasłynął w ostatnich latach z aktywnego wspierania rosyjskiego imperializmu w konflikcie ukraińskim, co wyrażało się m. in. w wyjeździe na Krym w charakterze "obserwatora" tamtejszego referendum sankcjonującego rosyjską aneksję.

Co nawet gorsze, wcześniej podróżował do Syrii ze wsparciem dla tamtejszego dyktatora – w towarzystwie

Ponad 30 strajków generalnych zmieniło oblicze greckiej sceny politycznej – faworytem w styczniowych wyborach parlamentarnych jest lewicowa Syriza (patrz s. 5).

Masowe, wielomilionowe protesty doprowadziły do powstania cieszącej się wielką popularnością partią Podemos (Możemy) w Hiszpanii.

W Irlandii masowe protesty 200 tysięcy ludzi w całym kraju i grudniowy 100-tysięczny protest przed parlamentem przeciwko opłatom na wodę oznaczają, że obecnie lewicowa populistyczna partia Sinn Fein wygrywa w sondażach.

Pracownicza Demokracja zgadza się z rewolucyjnymi socjalistami w tych krajach którzy podkreślają, że nasza siła tkwi w zbiorowej samoorganizacji – że musimy ostrzegać przed iluzjami w istniejących strukturach państwowych.

Walka polityczna w parlamencie, twierdzą, ma służyć wzmocnieniu walki strajkowej i demonstracji ulicznych oraz masowej demokracji poza parlamentem - czyli tworzeniu w końcu alternatywy oddolnej wobec kapitalizmu i jego państwa.

W 2015 roku możemy się spodziewać dalszej radykalizacji społeczeństw w różnych krajach, pojawienia się nowych ruchów.

Ludzie o różnych poglądach względem walki z systemem będą się łączyli w tych walkach i trzeba wszędzie dążyć do takiego zjednoczenia. Jednocześnie, jeśli ma ona zwyciężyć, walka musi być skierowana przeciwko szefom państwa i biznesu. Inaczej rozczarowanie wynikające z klęski stanie się paliwem dla brutalnej polityki nacjonalistów i faszystów.

Andrzej Żebrowski

(W części dotyczącej gospodarki światowej opierałem się na analizie brytyjskiego marksisty Michaela Robertsa - patrz jego strona: thenextrecession.wordpress.com)



10.12.14 Dżakarta, Indonezja. Pracownicy uczestniczący w milionowym strajku żądają wyższych pensji, po tym jak prezydent Joko Widodo podwyższył ceny paliwa o 30%.

lamentarne. Chcemy złamać prawicowy duopol PO-PiS, w którym nie ma żadnego mniejszego zła, a tylko dwa zła większe.

Jednocześnie odcinamy się nie tylko od współzrządzącej partii wiejskiej i małomiasteczkowej burżuazji (PSL), ale też pseudolewicy z SLD/TR. Parafrazując znane powiedzenie sprzed lat – od wszystkich tych partii odcinamy się grubą kreską.

Inaczej jednak rzecz się ma z formacjami mieszczącymi się na lewo od

tego grona – jak Zieloni, PPP „Sierpień 80”, czy stowarzyszenie Młodzi Socjaliści. Naszym zdaniem zasadniczym wyzaniem na dziś jest przebicie się politycznego głosu wyrażającego sprzeciw wobec degradacji socjalnej, wyzysku i dyskryminacji. Wspólnie mamy szansę zaistnieć w tych wyborach.

W pojedynkę będzie nam trudniej. W obecnej sytuacji różnice między tymi ugrupowaniami są mniej istotne niż możliwość przelomu w oficjalnej polityce, potencjalnie o prawdziwie historycznym znaczeniu.

polskich faszystów z Falangi, z którymi zresztą organizował pikety w tej sprawie.

W momencie, gdy faszysti i inni skrajni pravicowcy odbudowują swe toksyczne organizacje w szeregu państw europejskich, a ich polscy odpowiednicy starają się iść tą samą drogą, jednym z zadań prawdziwej lewicy powinna być budowa ruchu antyfaszystowskiego. Współpraca z faszystami musi być przez nas zawsze postrzegana jako akt kryminalny, a współpraca z osobami ją podejmującymi – zawsze wykluczona.

Filip Ilkowski

Tortury CIA w Polsce

Haniebna służalczość polskich władz

Jest już oficjalnie potwierdzone, że tortury miały miejsce w więzieniach CIA w Polsce – jeśli ktoś wcześniej miał wątpliwości.

Raport senatu USA został sporządzony na podstawie dokumentów własnych CIA – czyli raczej nie przesadza, co do opisu tortur. Opublikowano tylko ok. 500 stron streszczenia z ponad 6000-stronicowego raportu.

Chociaż raport jest mocno oceniany poprzez czarne wymazanie tekstu, jasne jest, że kiedy mowa o DETENTION SITE BLUE (ośrodku pozbawienia wolności niebieskim) chodzi o więzienie w Starych Kiejkutach.

Raport ustala (s. 122), że najaktywniejszym okresem stosowania metod tzw. „enhanced interrogations” („wzmocnionych przesłuchiwań”) były pierwsze miesiące 2003 roku i głównie w tym czasie miały one miejsce w ośrodku kobaltowym (który znajdował się w Afganistanie) i niebieskim (w Polsce). Więzienie CIA w Polsce było pierwsze w Europie – potem podobne ośrodki powstały na Litwie i w Rumunii. Poza Europą CIA miała więzienia w Afganistanie, Tajlandii i Maroku. Władze syryjskie i egipskie pomogły bardziej bezpośrednio, torturując własnoręcznie, wyręczając CIA.

Jak podano w ubiegłorocznym raporcie Open Society Justice Initiative (OSJI) w nielegalną działalność CIA były włączane 54 rządy, w tym 25 europejskich. Ale większość pozwalała jedynie przewozić przez swoje terytorium porwanych do więzienia Guantanamo. Polska znajdowała się więc w nielicznym gronie państw najbardziej posłusznych wobec CIA.

Polska „czarna dziura” działała od 5 grudnia 2002 do 22 września 2003 roku. W sumie samoloty CIA lądowały tam 7 razy, a więźniów było co najmniej 6.

Metody tortur

Metody „wzmocnionych przesłuchiwań” to tortury takie, jak znany „waterboarding”, czyli podtapianie. Jeden z więźniów ośrodka niebieskiego, Khalid Sheikh Mohammed, był podtapiany aż 183 razy, inny – Abu Zubaydah – 83 razy. Ten ostatni został też zamknięty w trumnopodobnej skrzyni przez 11 dni. Również stosowano zamykanie w skrzyni z insektami bez możliwości ruchu. Inne metody to pozbawianie snu przez maksimum 11 dni z rzędu, polewanie zimną wodą oraz zamykanie na 72 godziny w izolatorze bez toalety, po założeniu skutemu więźniowi pieluchy.

Jeden z więźniów był, jak pisze raport, „o ile mogliśmy ustalić, skuty do ściany w stojącej pozycji przez 17 dni”.

Innemu więźniowi ośrodka w Polsce, Abdelowi Al Rahimowi al-Nashiriemu, m.in. przystawiano do głowy elektryczną wiertarkę pozorując zamiar przewiercenia czaszki.

Więźniowie w innych ośrodkach byli siłą karmieni przez tuby wprowadzane do odbytu.

Gul Rahman został rozebrany od pasa w dół i skuty rękami i nogami na

podłodze betonowej. Zmarł z wychłodzenia. Był trzymany w „czarnej dziurze” (DETENTION SITE COBALT) w Afganistanie i zmarł w listopadzie 2002 roku, dzień po rozkazie przykucia go w siedzącej pozycji na betonie.

Przypis w raporcie senatu ujawnia, że sprawa Gula Rahmana później została zarejestrowana jako przykład pomyślonej tożsamości.

Raport senacki twierdzi, że razem 119 więźniów było trzymany w tajnych ośrodkach CIA.

Nawet CIA przyznaje, że 26 z nich było zupełnie niewinnych.

Władze polskie

Kiedy władze polskie w pewnym momencie chciały wycofać się z umowy z CIA i nie przyjmować więcej więźniów, ambasador USA zainterweniował u „politycznego kierownictwa” kraju, po czym CIA dostarczyła 15 milionów (liczba jest wymazana w raporcie) USD i, jak pisze raport (na s. 100), „urzędnicy wypowiadający się w imieniu (wymazane) i kierownictwa politycznego, wskazywali, że Państwo X teraz jest elastyczne, jeśli chodzi o liczbę więźniów CIA w ośrodku i termin zamknięcia ośrodka”.

Raport podaje również, że kilka lat później „urzędnicy w Państwie X „byli bardzo zdenerwowani” niezdolnością CIA do zachowania tajemnic (...) i „głęboko rozczarowani”, że nie byli ostrzeżeni przed publicznym przyznaniem się prezydenta Busha we wrześniu 2006 roku do istnienia programu CIA.”

Poza tym, że obrzydliwe i żałosne jest sprzedawanie siebie i wszystkich zasad torturującym mocarstwom, ta historia pokazuje też, że czołowi politycy

„Nie było więzień CIA w Polsce, a jeżeli ktoś ma na to dowody, to niech je przedstawi”.

Leszek Miller, 31 maja 2011.

Dzisiaj przyznają, że wiedzieli o tym, że willa w Starych Kiejkutach została udostępniona CIA. I pośrednio usprawiedliwiają stosowanie tortur.

„Nie było żadnych więzień w Polsce, była współpraca wywiadowcza i w ramach tej współpracy jedna baza została udostępniona dla tych działań, które były w moim przekonaniu niezbędne”.

Aleksander Kwaśniewski, 30 stycznia 2014

„Prawda jest jedna. Była współpraca. I tyle! Współdziałaliśmy w interesie państwa i cieszę się, że państwo polskie w tamtych czasach stanęło na wysokości zadania. Islamski terroryzm to plaga. Największa plaga”.

Leszek Miller, 31 stycznia 2014

11 września

Wielu polityków z innych partii poparło Millera i Kwaśniewskiego tłumacząc, że w tamtym czasie wszyscy byli w szoku po wydarzeniach 11 września i, że trzeba było zrobić wszystko co możliwe w walce z terroryzmem.

Po pierwsze w żadnym przypadku nie mogłoby to usprawiedliwiać stosowania tortur. Po drugie znamienne jest, że CIA nie odważyła się otworzyć takiego więzienia ani we własnym kraju ani w żadnym z państw zachodnioeuropejskich. Ten szok po 11 września musiał w takim razie być silniejszy w Polsce niż w samych USA.

Po trzecie zapominają o tym, że DETENTION SITE BLUE w Polsce został otwarty dopiero w grudniu 2002 roku, czyli ok. 15 miesięcy po ataku na World Trade Center.

Było to też ponad rok czasu po napaści USA i NATO na Afganistan. Trwała tam wojna i okupacja, która spotykała się zarówno z oporem zbrojnym w Afganistanie, jak i protestami antywojennymi na świecie – od lutego 2003 roku stały się bardzo silne, kiedy jasne stało się, że USA planują również atak na Irak.

Tajne więzienia i tortury CIA miały mniej wspólnego z zapobieganiem atakom terrorystycznym niż z prowadzeniem wojny przeciw bojownikom walczącym z okupacją Afganistanu. Tortury były przede wszystkim próbą demonstracji siły USA i wzbudzenia strachu w przeciwnikach polityki USA.

Jeszcze dziś 127 więźniów siedzi w obozie na Guantanamo na Kubie. Wielu z nich bez zarzutów, procesów i wyroków.

Z Raportu jasno wynika, że w wy-

niku tortur nie uzyskano żadnych wartościowych informacji, które zatrzymały jakieś plany terrorystyczne. Informacje uzyskane przez tortury są mało wiarygodne. Torturowani po prostu mówią to, co myślą, że torturujący chcą usłyszeć.

Jak donosił z „Newsweek Polska”:

„O wartości tortur jako metody śledczej świadczą zeznania Khalida Sheikha Mohammeda. Przyznał się do „zorganizowania od A do Z” zamachów na World Trade Center i Pentagonu, obcięciu głowy reporterowi Danielowi Pearlowi, prób zabicia wszystkich byłych prezydentów USA, papieża Jana Pawła II i prezydenta Pakistanu, przygotowania ataku na hotel oraz izraelski samolot w Mombasie, zmowy przestępczej w celu wysadzenia chicagowskiego wieżowca Sears Tower, giełdy nowojorskiej, Empire State Building, londyńskiego Big Bena i Heathrow oraz zasypania Kanału Panamskiego. „Takiego aktu oskarżenia nie widzieliśmy od czasu procesów moskiewskich. - pisał komentator *Guardiana*.”

Wyrok

Polska ma już wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie więzienia CIA. Trybunał zasądził na rzecz byłych więźniów w Kiejkutach, Al-Nashiriego i Abu-Zubaydy, po 1000 tys. euro zadośćuczynienia. W wyroku Trybunał stwierdził, że Polska umożliwiła przetrzymywanie oraz torturowanie dwóch skarżących oraz pozwoliła na wywiezienie ich poza kraj mimo, że istniało wysokie ryzyko dalszego ich torturowania i nielegalnego przetrzymywania.

W Polsce śledztwo w sprawie tajnych więzień CIA trwa już ponad 6 lat i było 10 razy przedłużane. Widać, że jest ono politycznym gorącym ziemniakiem i że duża część politycznego środowiska stoi murem za odpowiedzialnymi za umowę z CIA politykami. Bardzo wyraźny wyjątek stanowi senator Józef Pińior.

Sprawa tortur na terytorium Polski jest przykładem uległej polityki wszystkich rządów Polski od 1989 roku wobec USA. Nie jest zaskoczeniem, że największe mocarstwo na świecie stosowało takie metody. Znamy historię wojen, zamachów i okrucieństw przeprowadzonych przez imperializm. Nie jest też zaskoczeniem, że polscy politycy byli gotowi złamać prawa i wszystkie zasady, by pokazać jakim Polska jest dobrym sojusznikiem tego imperializmu.

Brak zaskoczenia nie może oznaczać jednak braku oburzenia. Musimy jasno i głośno żądać, by odpowiedzialni za umożliwienie stosowania okrutnych tortur na terytorium Polski zostali ukarani.

Ellisiv Rognlien

Źródło: Senate Select Committee on Intelligence: Committee study of the Central Intelligence Agency's Detention and Interrogation program:

<https://www.documentcloud.org/documents/1376749-cia-detention-and-interrogation-report.html>



10.12.14 „Dwa Busha pieski” tłumaczą się w Sejmie.

wiedzieli, że w tych ośrodkach trzymano ludzi i dzieje się tam coś, co nie powinno ujrzeć światła dziennego.

Jedno z hasel ruchu antywojennego w tamtym czasie to „Miller, Kwaśniewski - dwa Busha pieski”. Raczej było ono obrzą dla psów, ale widać z Raportu, że to hasło jak najbardziej trafne.

Miller, Kwaśniewski i inni politycy przez lata kłamali w sprawie więzień CIA.

Na przykład w takich wypowiedziach: „Zaprzeczam, jakoby w Polsce były jakiegokolwiek tajne więzienia CIA i że bym coś w tej sprawie aprobował czy rozmawiał na ten temat”.

Aleksander Kwaśniewski, 8 czerwca 2007.

Gdy rząd grecki upada, jak pracownicy mogą zwyciężyć?

Panos Garganas z Aten

W poniedziałek 29 grudnia pracownicy świętowali przed greckim parlamentem ostateczny upadek koalicyjnego rządu prawicowego premiera Antonisa Samarasa. Wiecowały razem sprzątaczkę z ministerstwa finansów, pracownicy koncernu medialnego ERT i pracownicy szkół. Wszyscy oni walczyli o odzyskanie swych miejsc pracy, które utracili, gdy zostali zwolnieni przez Samarasa.

Dołączyli do nich również pracownicy-immigranci okupujący zakład przetwórstwa śmieci pod Atenami. Nie otrzymali wypłaty więc zamknęli zakład i rozpoczęli strajk okupacyjny tuż przed świętami.

Te nowe oraz te trwające już od jakiegoś czasu zmagania doskonale ucieleśniają cele, o jakie walczą pracownicy. Na wieść, że rząd nie zdołał zebrać większości, koniecznej do wybrania nowego prezydenta i utrzymania się przy władzy, zebrani przed parlamentem zaczęli wiwatować.

Ludzie zaczęli padać sobie w objęcia i maszerować wokół placu. Takie nastroje panują w całej Grecji. Wybory do parlamentu zostały zwołane na 25 stycznia. Najprawdopodobniej wygra je radykalnie lewicowa partia Syriza.

Media donoszą, że margines poparcia dla Syriza w sondażach opinii publicznej zmniejsza się, gdyż ludzie zaczynają ogarniać niepokój o przyszłość. To część kampanii wzbudzania strachu, rozpetanej przez rząd i podchwyczonej przez media. Jednak ta kampania nie zdołała nawet przekonać wszystkich konserwatywnych posłów do parlamentu do poparcia rządu.

To jednak nie wszystko. Zarówno Międzynarodowy Fundusz Walutowy, jak i prywatni spekulanci, próbują

szantażować Grecję. Fundusz inwestycyjny Capital Group spotkał się w Londynie z przedstawicielami Syriza i zagroził wycofaniem się z Eurobanku – jednego z czterech największych greckich banków.

Również przed samym głosowaniem w parlamencie doszło do niepokojących wydarzeń. Poseł prawicowej partii Niepodlegli Grecy twierdził, że rząd próbował go przekupić, by ten głosował zgodnie z jego wolą. Sąd nie potraktował tych twierdzeń poważnie i odmówił wszczęcia dochodzenia w tej sprawie.

To pokazuje na jakie przeszkody wewnątrz aparatu władzy może napotkać lewicowy rząd. Jednak ogromne przesunięcie nastrojów społecznych na lewo oznacza, że prawdopodobnie żadna z tych przeszkód nie zdoła powstrzymać ludzi przed głosowaniem na Syriza.

Powstaje więc pytanie, co się wydarzy i w jaki sposób rząd Syriza odpowie na rozwój wypadków?

Syriza wzywa Unię Europejską i Europejski Bank Centralny do poszanowania demokratycznej woli ludu. W rezultacie oznacza to podtrzymanie finansowania greckich banków nawet w przypadku żądania przez Syriza renowacji warunków obsługi greckiego długu.

Jednak te instytucje już wiele razy okazały lekceważenie dla demokracji. EBC jest największym wierzycielem Grecji, więc próba o renowację będzie oznaczać w istocie prośbę o anulowanie długu. Ludzie pokroju szefa EBC Mario Dragiego czy przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude Junckera nie przychylią się

nagle do tych próśb. Będziemy musieli stawić im czoła.

Pojawiają się oznaki, że Syriza będzie próbowała obłaskawiać te instytucje, więc lewica antykapitalistyczna musi organizować nacisk oddolny i z lewej strony sceny politycznej.

Ludzie oczekują, że rząd Syriza przyniesie im realne korzyści, i to nie tylko w sensie ekonomicznym. Zgromadzeni przed parlamentem spodziewają się odzyskania swych miejsc pracy, i ta kwestia okaże się pierwszą kością niezgody z nowym rządem.

Sądy wciąż nie wyznaczyły daty rozpoczęcia procesu nazistowskiej partii Złoty Świt, i tym również będzie musiał zająć się rząd Syriza.

Działacze antyrasistowscy walczyli z atakami rządu Samarasa na dzieci imigrantów żądając, by każdy uczeń w Grecji miał prawo do otrzymania greckiego obywatelstwa. Największe ostatnio demonstracje odbywały się w związku z brutalnością policji i represjami. Te wszystkie kwestie sprawiły, że Syriza wysunęła się na prowadzenie, i one też kształtują oczekiwania ludzi wobec nowego rządu, który wyłoni się po wyborach.

Koalicja lewicy antykapitalistycznej Antarsya już rozpoczęła kampanię wyborczą. Nasi kandydaci docierają do pracowników i podejmują dyskusję o tych kwestiach. Chodzi o to, by postulaty o które walczyliśmy, zostały po wyborach zrealizowane.



Ateny 12.2014 Zwolennicy SEK (siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Grecji) na proteście przeciw cięciom.

Pogoń za zyskiem oznacza, że niskie ceny ropy stanowią problem

Ceny ropy naftowej spadły w tym roku o prawie 50%, osiągając poziom 60 USD za baryłkę. Spadek cen powinien być dobrą wiadomością, jednak pikującą w dół ceny wprowadziły zamieszanie na światowych rynkach.

Kraje, których eksport oparty jest na ropie naftowej, popadły w kłopoty, zaś państwa-importerzy ropy oszczędzają na wydatkach. Na przykład Wenezuela traci 700 mln USD na każdym dolarze spadku ceny baryłki. Ropa naftowa stanowi 96% wartości wenezuelskiego eksportu. Skutki spadku cen ropy również mocno odczuwa Rosja, w której ten surowiec stanowi aż 75% wartości całego eksportu. Kurs rubla załamał się, a stopy procentowe w Rosji zostały podniesione z 10,5% do 17%.

Kryzys polityczny i ekonomiczny napędzają się nawzajem, potęgując problemy przed którymi stoi prezydent Władimir Putin i rosyjska klasa rządząca.

Spadek cen ropy naftowej ma swe źródło w wysokim poziomie produkcji i kurczącym się popycie. Gdy cena ropy rośnie, firmy inwestują w jej produkcję

więcej środków, by zwiększyć zarobek. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy koszty poszukiwania i eksploatacji złóż są wy-



sokie, a produkcja obciążona trudnościami.

Kryzys naftowy jest objawem chaosu kapitalizmu, który rewolucjonista Karol Marks i Fryderyk Engels opi-

sali w swym *Manifeście Komunistycznym*.

Jak pisali: "W czasie kryzysów wybuchu epidemia społeczna, która wszystkim poprzednim epokom wydałaby się niedorzecznością - epidemia nadprodukcji."

Kapitalizm uwolnił ogromne moce produkcyjne, jednak ze względu na organizację całego systemu ten właśnie fakt stał się dużym problemem.

Ludzie na całym świecie potrzebują energii. Jednak w kapitalizmie produkcja jest napędzana przez zysk, a nie zapotrzebowanie. Dlatego niektórzy producenci wstrzymują dostawy ropy czekając na ponowny wzrost cen.

USA w tej chwili zaspokajają od 70

do 90% własnego zapotrzebowania na paliwo. To częściowo przyczyniło się do powstania ogromnej nadwyżki ropy naftowej.

Znaczna część amerykańskiej produkcji pochodzi z łupków, czyli z procesu, który jest dość kosztowny i jest opłacalny jedynie przy wysokich cenach ropy. W zeszłym miesiącu liczba nowych kontraktów na wydobycie surowców z łupków w USA została zmniejszona o połowę.

Eksploatacja łupków musi konkurować z niskimi kosztami produkcji ropy, pochodzącej z ogromnych złóż Arabii Saudyjskiej – największego na świecie eksportera tego surowca. Arabia Saudyjska ma potężne zapasy gotówki. Wygląda na to, że państwo to jest w stanie przeczekać zniżkę cen, ciesząc się po cichu z tego, że inni producenci ropy zostali przyciśnięci do muru.

Ceny ropy naftowej mają tak wielkie znaczenie dla całego świata gdyż ten surowiec to najważniejsze paliwo dla wszystkich kapitalistycznych gospodarek.

Jednak ropa zatrzuwa również naszą planetę, i dlatego powinna zostać zastąpiona przez energię odnawialną. Chaotyczny system napędzany przez zysk nigdy nie zaspokoi potrzeb zwykłych ludzi.

Str. 5 Tłumaczył Jacek Szymański

Najstraszliwsze

27 stycznia 1915 roku przypada 70 rocznica wyzwolenia obozu w Auschwitz. Dlaczego Holokaust się wydarzył? Niniejszy artykuł jest fragmentem książki Chrisa Harmana *Historia świata zwykłych ludzi (A People's History of the World)* wydanej w 1999 roku.

Harman opisuje brutalny cynizm sił alianckich (USA, Wielkiej Brytanii i Rosji), a następnie – w przedstawionym fragmencie - analizuje Holokaust.

Nie ma wątpliwości co do barbarzyństwa panujących w Niemczech. Okupacja Europy Zachodniej była brutalna, zachowanie nazistów w okupowanej Polsce i Rosji – bestialskie, a zbrodnia, której dokonali na europejskich Żydach – była największym horrorem XX wieku. Jest jednak konieczne zrozumienie, jak do tego doszło.

Polityka nazistów

Polityka nazistów w Europie Zachodniej i znacznej części Europy Wschodniej była oparta na dwóch głównych założeniach – kontrolować tereny państw okupowanych z udziałem minimalnej liczby wojska, przetransportować do Niemiec jak najwięcej żywności, surowców i dóbr oraz sprzętu wojskowego. W najprostszy sposób powyższe cele realizowane były poprzez kolaborację gotowych na współpracę z Niemcami władz lokalnych oraz przez kontrolę i niszczenie opozycji przy pomocy lokalnej policji, która miała też nadzorować wysyłkę żywności i pozostałych dóbr. Nie było to trudne do osiągnięcia, jako że większość klasy rządzącej Europą widziała w Niemcach mniejsze zło, w porównaniu z rewolucją czy zniszczeniami mienia jakie niosła za sobą trwająca wojna. Nawet ci, którzy nie zgadzali się z polityką Niemiec zauważali praktyczne zalety zarabiania na współpracy gospodarczej z Niemcami.

Grabież

Dzięki grabieży okupowanych terenów niemiecki kapitalizm mógł wyzyskiwać siłę roboczą większości krajów Europy i pozwolić sobie zarówno na wydatki wojenne, jak i utrzymanie zysków. Pozwoliło to również na uniknięcie "uderzenia" w tych robotników, których hitlerowskie Niemcy bały się najbardziej – niemieckiej klasy robotniczej, która groziła rewolucją w latach 1918-1923 (jakkolwiek

trudno niemieckich robotników określić mianem "uprzywilejowanych" - jakość ich życia znacznie pogorszyła się w trakcie wojny, dodatkowo mogli być wysłani na front wschodni, gdzie liczba ofiar śmiertelnych była przerażająca).

Kapitalizm niemiecki

Kapitalizm niemiecki mógł polegać na kolaborujących politykach i biznesmenach z terenów okupowanych, którzy trzymali w ryzach swoich pracowników, dzięki czemu nie było konieczności kosztownego niemieckiego "nadzoru" – nawet jeśli argument brzmiał: "Trzeba zrobić

postaci nazistowskich organizacji jak Gestapo – które nie znało umiaru w okrucieństwie) dla dowództwa okupującego wojska, które nie zawsze było złożone z oddanych nazistów. W krajach takich jak Francja, Słowacja, Chorwacja i Węgry Hitler coraz bardziej polegał na miejscowych organizacjach faszystowskich i nazistowskich, które prowadziły z gorliwością taką politykę, jak deportacja Żydów. Grając miejscowymi tradycjami antysemickimi Niemcy byli w stanie przenieść rozgoryczenie ludzi spowodowane cierpieniem na "kozła ofiarne" oraz użyć żydowskich mieszkań i mienia jako łapówek dla lokalnych kolaborantów.



Żołnierze Einsatzgruppen prowadzą kobiety na śmierć.

wszystko, aby udobruchać Niemców, albo przyjdą sami i wszystko zmieni się na dużo gorsze." Idealna strategia "dziel i rządź".

Problemy

Z czasem zaczęły pojawiać się problemy. Brzemień dostarczania dóbr dla Niemców ciążyło nieproporcjonalnie bardziej na robotnikach państw okupowanych. Doszło do tego, że robotnicy byli w stanie zdobyć tylko tyle jedzenia, aby zaspokoić połowę dziennego zapotrzebowania na kalorie. Narastał w nich coraz większy gniew, zwłaszcza że groziła im również możliwość wysyłki na niewolnicze roboty w Niemczech, podczas gdy klasa rządząca nurzała się w luksusach w towarzystwie okupanta.

Po niecałych trzech latach okupacji były strajki, robotnicy uciekali w odległe miejsca, aby uniknąć wywózki i rósł w siłę zorganizowany opór. Odpowiedzią Niemców były posiłki (w

Okupacja Polski

Okupacja Polski odbyła się w inny, o wiele straszniejszy sposób. Celem nazistów było całkowite zniszczenie Polski, zintegrowanie znajdującej się w zachodniej części kraju Śląska z Niemcami i pozbycie się niegermańskiej części populacji - przy utrzymaniu centralnej Polski pod kontrolą wojskową jako „rezerwuaru siły roboczej” (wschodnia część kraju znajdowała się pod okupacją rosyjską w latach 1939-41).

Nazistowski terror

Wiązało się to z koniecznością likwidacji przywódców dawnego państwa polskiego. Było wielu polskich kolaborantów, którzy pracowali jako funkcjonariusze pod niemieckimi zwierzchnikami. Nazistowska policja miała prawo do decydowania o życiu i śmierci, i korzystała z niego. Jak określił to Kolko: „nazistowski terror w Pol-

sce był od początku swego istnienia nieprzewidywalny i miażdżący”, a w miastach charakteryzujący się „całkowitą nieprzewidywalnością i pełen nieuchronnie nadciągającego niebezpieczeństwa”.

Zginęło około 5,7 mln ludzi (16 procent populacji). Połowa z tych ofiar to Żydzi, którzy zostali jak bydło „spędzeni” do przeludnionych głodujących gett w 1939, a następnie, od 1942 roku, wysyłani do obozów śmierci. Idea „getta” służyła realizacji kapitalistycznego celu zawładnięcia Polską, aby ją ograżyć – podczas gdy Polacy (ale później również Litwini, Białorusini i Ukraińcy) cierpieli, aby Niemcy miały żywność i siłę roboczą. Obecne jeszcze przed wojną uprzedzenia zostały użyte, aby skierować złe emocje na mniejszość żydowską, która cierpiała nawet bardziej. Podążało to starą logiką 'dziel i rządź'. Jednak wkomponowywało się również w morderczą rasistowską mitologię partii nazistowskiej. Niemieckie wojska okupujące były przekonane, że są wybrańcami-Aryjczykami, podczas gdy Polacy to *Untermenschen* (podludzie), a Żydzi są najniżsi z najniższych – obcą grupą, którą należy z Europy wyplenić.

Atak na Rosję

Atak Niemiec na Rosję – o kryptonimie Barbarossa – latem 1941 powiększył jeszcze bardziej horror wojny. Wojska niemieckie ruszyły, aby zniszczyć strukturę wrogiemu sobie państwa – tak jak zrobili to w Polsce, ale na dużo większą skalę i na dużo większym terenie.

Miało to być osiągnięte dzięki jednostkom SS operującym na tyłach frontu, których zadaniem było zabicie wszystkich komunistycznych przywódców oraz tzw. 'elementu żydowsko-bolszewickiego'.

Po raz pierwszy masowe morderstwa stały się integralną częścią wojny. Wciąż jednak twierdzono że mają one służyć wojskowym celom – rzekomo - powstrzymać zorganizowanie się sił prorosyjskich i stworzenie bojówek partyzanckich i sabotażowych. Wpierw zabijani więc byli Żydzi płci męskiej w wieku zdolności do służby wojskowej.

Kłeska

Armii niemieckiej nie udało się zdobyć Moskwy i podbić Rosji, jak planował Hitler.

Wojsko niemieckie utknęło na oblodzonych pustkowiach równiny śród-

z barbarzyństw

koweuropejskiej, a następnie wzięło w największych i najkrwawszych bitwach historii świata – pod Stalingradem i na Łuku Kurskim.

Zgodnie z początkowymi założeniami planu Barbarossa na Rosję wyruszyły 3 mln żołnierzy. Do 1945 roku front wschodni pochłonął 6 mln ofiar po stronie niemieckiej. Liczba ofiar śmiertelnych wśród Rosjan wynosiła 13 mln żołnierzy i 7 mln cywilów.

Wojsko hitlerowskie napotkało na warunki, jakich niemieckie dowództwo nie było w stanie przewidzieć. Front wschodni okazał się niezwykle brutalny i przywykli do takiego stopnia okrucieństwa żołnierze zaczęli tolerować, jeśli nie włączać się aktywnie, w masowe mordy na rosyjskiej i żydowskiej ludności cywilnej, tłumacząc, że cywile mogą dostarczać wsparcia dla działalności ruchów oporu.

Eksterminacja Żydów

Kapitalistyczna wojna wytworzyła kontekst, w którym wydarzenia takie mogły mieć miejsce i, pomimo ich bestialskiego charakteru, wydawały się w takim kontekście racjonalne. Pozwoliło to przywództwu nazistowskiemu na wprowadzenie polityki, która, nawet w odniesieniu do powyższych standardów, pozbawiona była racjonalności - a mianowicie próby prowadzonej niejawnie eksterminacji całej populacji europejskich Żydów i Romów. Specjalne oddziały SS – tzw. Grupy Operacyjne (*Einsatzgruppen*) - rozpoczęły mordowanie żydowskich kobiet i dzieci oraz mężczyzn. Jednym z największych masowych mordów tego typu była masakra w wąwozie Babi Jar pod Kijowem, gdzie we wrześniu 1941 roku SS zamordowało 43 tys. ludzi, gdy niemieckie dowództwo wciąż jeszcze liczyło na szybkie zwycięstwo.

Projekt został sformalizowany na konferencji w Wannsee w styczniu 1942, gdzie zgromadziło się 14 najwyższego szczebla przedstawicieli różnych instytucji partii nazistowskiej i państwa. Wprawili oni w ruch złożony mechanizm do identyfikacji wszystkich osób żydowskiego pochodzenia w okupowanej Europie – jakieś 5 lub 6 mln - grupowego zatrzymywania ich pod pretekstem "przesiedlenia", transportowania ich do oddalonych o setki kilometrów specjalnych obozów, nakłaniania ich do wejścia do specjalnych budynków, gdzie byli zagazowywani i wreszcie pozbywania się ciał – niemal przemysłowo – jakby to wszystko było częścią przemysłowej linii montażowej.

Pozbawione sensu

Jeśli chodzi o ekonomiczne i wojenne potrzeby niemieckiego kapitalizmu - wszystko to było pozbawione jakiegokolwiek sensu. Wielu z tych zamordowanych było wykwalifikowanymi pracownikami, bądź reprezentowało zawody, które mogłyby przyczynić się do zwiększenia zysków lub wzrostu gospodarki wojennej. Zamiast tego, zmarnowano potencjał pracowników, którzy - zanim zostali zabici – pracowali niewolniczo wyko-

śniętym i świadomie to ignorowała. Nie było to jednak kartą przetargową w zdobywaniu publicznego poparcia dla reżimu.

Granice

Nie jest to żadną niespodzianką. Z upływem czasu naziści zrozumieli, że choć mogli wykorzystywać powszechny antysemityzm istniejący w niemieckim społeczeństwie, to ma on swoje granice. Na przykład po *Kristallnacht* (nocy kryształowej), kiedy w

siał go nawet wygładzać aby zyskać poparcie.

Nawet wtedy, gdy naziści przejęli już władzę i otwarte wyrażanie poglądów, które kwestionowały antysemityzm, było represjonowane, okazało się, że politycznie więcej posłuchu zyskują naziści skupiając się na spadającym bezrobociu, zerwaniu traktatu wersalskiego i budowaniu obrazu Hitlera jako międzynarodowego gracza politycznego.

Socjalizm albo barbarzyństwo

Antysemityzm był szczególnie potrzebny w spajaniu i motywowaniu wewnętrznego pionu partii nazistowskiej, SA i SS – był siłą napędową przeciwdziałającą pasywności, konserwatyzmowi i inercji.

To właśnie ta irracjonalna ideologia motywowała nazistów do konfrontacji z siłami lewicowymi w okresie weimarskim i do wprowadzenia w życie rozkazów Hitlera po ustanowieniu III Rzeszy.

Dla nazistów Żydzi byli największym wrogiem stojącym za każdym niepowodzeniem Niemiec. Eliminacja Żydów widziana była jako jedyny sposób na zabezpieczenie podbijanych terytoriów na wschodzie. Wreszcie – kiedy było czuć oddech klęski na plecach, pod koniec 1944 i na początku 1945 roku, zabijanie Żydów mogło się nazistom wydawać rodzajem zwycięstwa.

Niemiecka klasa rządząca potrzebowała ludzi o tak obłąkańczo spaczonych poglądach, aby poradzić sobie z kryzysem wczesnych lat 30-tych. To szaleństwo dało klasom rządzącym siłę, która pozwoliła pokonać organizacje pracownicze, a później podgrzewała pęd do zawładnięcia Europą. W zamian nazistom wolno było zrealizować chore fantazje i dokonać eksterminacji na ponad 6 milionach Żydów, Romów i osób niepełnosprawnych.

Największe niemieckie firmy jak Krupp czy I G Farben nie miały nic przeciwko udzielaniu nazistom wsparcia przy organizacji obozów śmierci i przy użyciu niewolniczej pracy robotników przymusowych, mimo że program eksterminacji nie miał żadnego sensu ekonomicznego. Nazizm był makabrycznym spełnieniem proroczych słów Róży Luksemburg – alternatywą wobec socjalizmu jest barbarzyństwo.

Tłumaczyła Ela Bancarzewska



Tłumienie powstania w Getcie Warszawskim.

nując zadania nieadekwatne do swoich umiejętności i wykształcenia. Transport milionów ludzi z jednej części Europy do drugiej blokował koleje i pojazdy szynowe, które najbardziej były potrzebne wojsku do transportu żołnierzy, broni i komponentów dla przemysłu. Wreszcie w biurokracyczną stronę operacji i jej planowanie zaangażowany był personel administracyjny – którego praca mogłaby być o wiele bardziej owocna i przydatna gdzieś indziej. Mimo to – proces ten trwał dzień po dniu, tydzień po tygodniu aż do niemalże ostatnich dni wojny. Nawet w czysto ideologicznym kontekście – użyta jako strategia kierowania gniewu niemieckich mas na „kozła ofiarnego” – operacja ta była pozbawiona sensu. Niemiecka opinia publiczna nie była informowana o szczegółach planu. Była to operacja tajna. Tysiące ludzi zapewne posiadało pewną wiedzę o Holokauście. O wiele większa część społeczeństwa z pewnością podejrzewała, że dzieje się

listopadzie 1938 roku oddziały szturmowe SA dokonały pogromu i zniszczyły sklepy i budynki żydowskie, spotkało się to z powszechną wrogością ze strony społeczeństwa.

Wielu ludzi, którzy uznawali ogół Żydów za źródło światowych problemów, nie podobało się już oglądanie cierpienia znajomych osób. Rozproszony antysemityzm istniał wspólnie z ideami, które go podważały i konkurowały z nimi.

Dlatego właśnie działacze socjaldemokratyczni i komunistyczni pochodzenia żydowskiego (od Karola Marksa po Różę Luksemburg) byli w stanie zyskać przywiązanie dużej liczby niemieckich robotników – mimo że część z nich była pod wpływem antysemitów i tradycji i propagandy. Również dlatego – jeśli przestudiować nazistowską propagandę w ostatnich latach Republiki Weimarskiej – widać, że Hitler nie mógł polegać na samym tylko antysemityzmie, a czasem mu-

Pendolino nie pociągnie

Te pociągi to nasza duma i symbol przemian na polskiej kolei (...) Dzięki nowoczesnemu systemowi sprzedaży biletów **pociąg ten będzie dostępny na każdej polskiej kieszeń** [! - podkreślenie moje] - mówił w 2013 były już minister infrastruktury Nowak wieszcząc „rewolucję” w polskim kolejnictwie. Teraz, gdy „cudowne” pociągi wreszcie zaczęły kursować, nawet rząd Platformy nie jest specjalnie skłonny przyznawać się do tego „sukcesu”.

Cała sprawa Pendolino w Polsce to jeden wielki ciąg kompromitacji. Na początku wyszło na jaw, że - wbrew szumnym zapowiedziom - PKP Intercity postanowiło nabyć zespoły trakcyjne w wersji pozbawionej pudła wychylnego, „bo tak taniej”.

„Pendolino” oznacza po włosku wahadło - technologia pudła wychylnego, poprzez kontrolowane wychylenie nadwozia pojazdu zapewnia kompensację przyspieszeń bocznych powstających w czasie pokonywania łuków. Umożliwia to pokonywanie łuków o małym promieniu (inaczej - ostrych zakrętów) ze znacznie wyższą prędkością, niż w przypadku pojazdów niezbudowanych według tej technologii.

W oczywisty sposób zwiększa to średnią prędkość pociągów na liniach nieprzystosowanych do dużych prędkości, eliminując konieczność częstego zwalniania na ostrych łukach.

To właśnie wychylne pudło miało być powodem, dla którego wybrano Pendolino. Bez tego, cała ta inwestycja nie ma zbyt wiele sensu. Dużo tańsze byłoby zastosowanie nowoczesnych, szybkich lokomotyw ciągnących klasyczne wagony (które, już dość długo przed Pendolino, pełniły służbę w polskich kolejach).

Korupcja

Wiele do myślenia daje fakt uwikłania producenta Pendolino - koncernu Alstom - w afery liczne korupcyjne w wielu krajach, w tym w Polsce: „...brytyjski Urząd ds. Poważnych Przestępstw Gospodarczych (SFO) rozpoczął śledztwo w sprawie praktyk korupcyjnych Alstomu w Polsce, Indiach i Tunezji między 1 czerwca 2000 r. a 30 listopada 2006 r. Sprawa dotyczy brytyjskiej spółki córki Alstomu - Alstom Network UK. Według urzędu firma zapłaciła w sumie 6 mln euro łapówek, co miało jej zapewnić wygrane w przetargach na usługi transportowe w wymienionych krajach” (pieniadze.gazeta.pl, 15.12.2014).

Wbrew temu, co zapowiadał Nowak, Pendolino na pewno nie należy do kategorii „pociągów dostępnych na każdą polską kieszeń”. Przeciętą ceną biletu (z rabatem) z Warszawy do Gdyni oscyluje wokół 130 zł. Po wyprzedaniu biletów z puli promocyjnej lub w przypadku zakupu w dniu wyjazdu cena bazowa wynosi 150 zł.

Istnieją też, co prawda bilety w cenie promocyjnej 49 zł, jednak ich pula to zaledwie 20 biletów na cały pociąg. Podobne ceny mają połączenia Warszawy z Krakowem i Katowicami. Jeżeli chodzi o dalsze połączenia - np. Trójmiasta z Krakowem czy Katowicami, ceny wahają się od 98 zł (promocyjna pula 20 tanich biletów) do 189 zł (cena bazowa).

Podane ceny dotyczyły biletów 2 klasy, w 1 jest o 30% drożej. Na dodatek nie istnieje możliwość zakupu biletu w pociągu. Istnieje za to monstrualna kara 650 zł za przejazd bez ważnego biletu. Plus cena biletu. Pewna liczba osób została ukarana już pierwszego dnia.

PKP Intercity usiłuje uzasadnić ten

służby publicznej [!] i rozkłady dla nich tworzone są w ostatniej kolejności. (...) Z uwagi na dużą liczbę innych pociągów, np. pendolino, na trasie między Krakowem a Warszawą zarządca infrastruktury zaproponował nam bardzo nieatrakcyjne godziny kursowania „Matejki” (krakow.gazeta.pl, 18.12.2014).

Bilet w TLK kosztuje 54 zł, podobnie w IR. Porównajmy to z kwotą 150 zł - która stanowi blisko 9% płacy minimalnej brutto! Bilety w Polsce w ogóle są drogie w porównaniu siłą nabywczą ludności. Tutaj jednak wyraźnie ukazują się priorytety rządu i władz kolei. „Służbą publiczną” kolei nie mają być powszechnie dostępne usługi komunikacyjne dla niezamożnej ludności, ale dostarczanie kosztownej rozrywki i

najmniejszych pod względem ludności, a zwykle też i obszaru (...) Żaden ze średnich i dużych krajów UE, żadna z liczących się gospodarek nie ma tak słabej kolei jak Polska”.

W tym okresie liczba przewiezionych przez kolej osób spadła 5-krotnie - z ponad 1 mld do 200 mln. „W Polsce jest 100 miast powyżej 10 tys. mieszkańców bez czynnego połączenia kolejowego. W Czechach jest tylko 1 takie miasto, w innych krajach naszego regionu po kilka. Największe miasto bez kolei w Polsce liczy 92 tysiące mieszkańców, na Węgrzech 19,7 tys., na Słowacji 14,8 tys. (...) Łącznie w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców pozbawionych pasażerskich połączeń kolejowych mieszka 2,1 mln Polaków. We wszystkich pozostałych 4 krajach regionu jest takich mieszkańców w sumie jedynie 280 tys.”.

Prymat sieci drogowej

Przez cały ten okres, absolutny prymat miał rozwój sieci drogowej. Mogłoby się wydawać, że w ostatnim czasie sytuacja uległa pod tym względem poprawie - dyrektywy unijne wymusiły bardziej racjonalny rozdział środków pomiędzy kolej i drogi: 40 do 60%.

W związku z tą sprawą wyraźnie ujawnił się nieprzychylny stosunek polskiej klasy rządzącej do kolejnictwa: „Na początku planowania perspektywy 2014-20 Komisja Europejska z uwagi na dużo niższy udział kolei w poprzednich okresach proponowała stosunek 60:40 na korzyść kolei. Po negocjacjach osiągnięto kompromisowy podział 50:50. Jednakże minister Bieńkowska po uzyskaniu fotela wicepremiera i superministra w ostatniej rundzie zażądała stosunku 40:60. I swego dopięła, (...) była również inicjatorką nieudanej wówczas próby przeniesienia funduszy unijnych z kolei na drogi kilka lat temu” (Powyższe trzy cytaty za Centrum Zrównoważonego Transportu cz.t.org.pl, 02.01.2013).

Tak jak i w innych dziedzinach, także w dziedzinie transportu kolejnego rządy prowadziły neoliberalną polityką wzmocnienia nierówności. Zamykanie linii, zawieszanie kursów są powiązane z szerszą strategią cięć w wydatkach publicznych. Nie tylko kolej, ale w ogóle transport publiczny jest solą w oku polskiej klasy rządzącej. Na każdym kroku widać zapędy w kierunku jego komercjalizacji i prywatyzacji.

Zadaniem lewicy jest bronić kolei i całego publicznego transportu. Prawo do przemieszczania się nie może być przywilejem bogatych. Walczmy o równość w dziedzinie transportu, o wolność przemieszczania się dla zwykłych, niezamożnych ludzi!

Michał Wysocki



03.12.14 Awaria Pendolino w Krakowie. Pasażerowie czekali dwie godziny na podstawienie zastępczego składu.

idiotyzm „bezpieczeństwem” - jakoby wielce niebezpiecznie było podróżować takim „nadzwyczajnym” pociągiem. Tymczasem w jeżdżących nieporównywalnie szybciej niemieckich pociągach ICE, czymś powszechnym jest widok stojących pasażerów, dla których w czasie komunikacyjnego szczytu zabrakło miejsc siedzących.

Mimo że w polskich Pendolino, póki co rzadko kiedy zajętych jest chociażby 25% miejsc, PKP Intercity mówi o potrzebie „zapewnienia komfortu pasażerom” i „nauczenia ludzi wcześniejszego kupowania biletów”

Wcześniej władze kolei nie troszczyły się tak bardzo o komfort pasażerów tańszych pociągów, które właśnie znikają z rozkładu jazdy: „Gdzie podziały się tanie połączenia? TLK będzie mieć w godzinach porannych i przedpołudniowych tylko dwa kursy z Krakowa: przed godz. 5 i 11. „Matejko” na tory w ogóle nie wyjedzie, bo Przewozy Regionalne zrezygnowały z połączenia. Dlaczego? Bo najatrakcyjniejsze godziny odjazdów zostały obstawione przez EIP, czyli pendolino. (...) rzeczniczka PR, precyzuje: - W przeciwieństwie do pociągów Intercity nasze składy nie mają statusu pociągów

ideologiczne wsparcie realizowanej przez rząd polityki modernizacji w interesie klasy rządzącej, bez liczenia się z potrzebami niezamożnej większości.

Widać to także w całokształcie polityki transportowej po 1989 r. Od tego czasu polska sieć kolejowa skurczyła się z 26,2 do 19,7 tys. km (czyli o 1/4). Jedynie 36% tych sieci, które jeszcze pozostały, jest w dobrym stanie technicznym.

Prędkość handlowa pociągów (średnia prędkość z uwzględnionymi postojami) wynosi w Polsce niewiele ponad 20 km/h (lokalnie spada nawet do 10!), podczas gdy np. we Francji wynosi ok. 60 km/h.

Odpyły pasażerów

To wszystko musiało spowodować, że systematycznie odpyływali pasażerowie: „Tylko w Polsce nastąpił tak dramatyczny upadek kolei. I to tym większy, że w 1990 Polska miała prawdopodobnie najwyższy w Europie udział kolei w transporcie osób (30,5%) (...) W ciągu 20 lat staliśmy się krajem, gdzie rola kolei w transporcie jest znikoma (5,2% przewozów pasażerskich). Mniejszy udział kolei w przewozach osób notuje w UE tylko kilka krajów

Górnictwo Jastrzębskie Zakłady Remontowe Zwycięstwo po podziemnym proteście

Łącznie około sześćdziesięciu pracowników Jastrzębskich Zakładów Remontowych rozpoczęło 3 grudnia podziemne protesty w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Domagali się zachowania bezterminowych umów o pracę w obrębie grupy JSW. Groziły im zwolnienia w związku z wygaszeniem wydobycia w niektórych kopalniach JSW.

Po kilkunastogodzinnym strajku pod ziemią zostało zawarte porozumienie, zgodnie z którym pracownicy JZR, którzy mieli zostać objęci zwolnieniami grupowymi, zostaną zatrudnieni w spółce JSW Szkolenia i Górnictwo na podstawie umów o pracę na czas nieokreślony.

FV Concept w Borownicy Okupacja zakładu w obronie miejsc pracy

Osiemdziesiąt osób - pracowników firmy produkującej mrożonki - postanowiło bronić swoich miejsc pracy. Spółka, w której pracują, popadła w zadłużenie i grozi jej likwidacja. 12 grudnia pracownicy rozpoczęli okupację zakładu.

Pol-Miedź Trans Pogotowie strajkowe

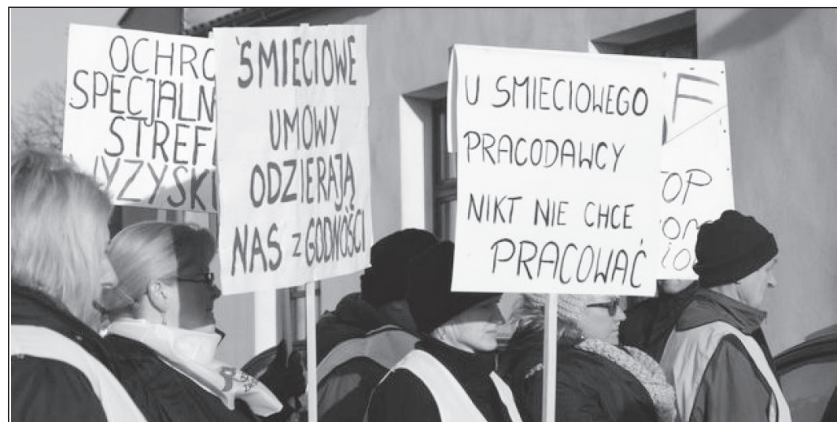
Związkowcy z największej firmy transportowej KGHM Polska Miedź S.A. ogłosili 25 listopada pogotowie strajkowe. Związane jest to z planami restrukturyzacji spółki. Pracownicy obawiają się, że w wyniku zmian dojdzie do zwolnień.

PKN Orlen – Anwil, Solino Blokada drogi - wstępne porozumienie

W płockim koncernie zawarto wstępne porozumienie z przedstawicielami załogi w sprawie odpraw dla zwalnianych pracowników i dodatkowych dni wolnych od pracy. Natomiast ciągle pozostaje otwarta kwestia planowanych przez zarząd zmian systemu czasu pracy z pięciobrygadowego na czterobrygadowy. Związki nie zgadzają się na taką reorganizację, ponieważ uważają, że doprowadzi to do zmniejszenia zatrudnienia nawet o 600 osób i spowoduje zagrożenie dla prawidłowej pracy instalacji produkcyjnych. W tej sprawie związkowcy z Anwilu, innej spółki zależnej PKN Orlen, protestowali 17. 12. we Włocławku blokując drogę krajową nr 91.

Drogę krajową nr 25 zablokowali też związkowcy z Inowrocławskiej Kopalni Soli Solino. Protestujący domagali się odwołania zarządu kopalni, przywrócenia zakładowego układu zbiorowego pracy i pakietu socjalnego.

Atos – Jaworzno Chcemy umów o pracę



Przeciwko umowom śmieciowym i bardzo niskim wynagrodzeniom 4 grudnia w Jaworznie protestowało kilkudziesięciu pracowników ochrony. Ich nowy pracodawca zaproponował skandaliczne warunki zatrudnienia: praca na umowę-zlecenie płatna na początek 9, 50zł brutto, przy późniejszej możliwości obniżki stawki nawet do 5 zł.

Drugi protest w tej sprawie odbył się 16 grudnia przed siedzibą Tauron Polska Energia w Katowicach. To właśnie dla Tauronu Polska pracuje firma, która zatrudnia pracowników jedynie na umowy-zlecenia i płaci im głodowe stawki. Ochroniarzy protestujących przeciwko takim warunkom wsparli górnicy z kopalni Bobrek-Centrum oraz pracownicy Konsorcjum Ochrony Kopalni.

Animex – Szczecin Groźba strajku - będą podwyżki

Tuż przed zaplanowanym na 17 i 18 grudnia strajkiem w zakładzie zostało zawarte porozumienie między pracodawcą a reprezentującymi pracowników związkami. Zgodnie z nim od stycznia miesięczne wynagrodzenia wzrosną średnio o 150 złotych, a za grudzień pracownicy dostaną 300 złotych dodatku.

Jak widać nieustępliwość i jedynomyślność załogi w walce o lepsze warunki pracy opłaciła się. Spór w zakładzie ciągnął się od lipca 2014 r., jednak pracodawca nie zamierzał realizować żądań pracowników. Dopiero wynik referendum strajkowego, w którym uczestniczyło 73 proc. pracowników, z czego 97, 7 proc. odpowiedziało „tak” na pytanie, czy weźmie udział w dwudniowym strajku - i sama groźba strajku - skłoniła pracodawcę do ustępstw.

Pielęgniarki i położne Czy będzie strajk generalny?

Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zapowiada, że w 2015 r. może ogłosić strajk generalny. Środowisko pielęgniarskie przedstawiło całą listę zarzutów wobec Ministerstwa Zdrowia, które unika dialogu i ignoruje postulaty dotyczące warunków, w jakich pracują pielęgniarki. Jest to szczególnie ważne teraz w związku z wprowadzaniem przez resort pakietem onkologicznym. To kolejne obowiązki nakładane na grupę zawodową, która i tak jest przeciążona pracą i która się starzeje (średni wiek to 48 lat). OZZPiP alarmuje, że za 2-3 lata, gdy pielęgniarki zaczną odchodzić na emeryturę, w Polsce zabraknie pielęgniarek. Starzejącym się społeczeństwem nie będzie miał się kto zająć. Młodych pielęgniarek w wielu 21-25 lat, jest niespełna 2 proc.

Innym problemem trapiącym środowisko są niskie wynagrodzenia i niedofinansowanie placówek. Zarząd Krajowy OZZPiP podjął uchwałę o wszczęciu sporów zbiorowych. W wielu miejscach takie spory już są prowadzone.

MZK – Bielsko-Biała Chcą podwyżek

NSZZ „Solidarność” z MZK domaga się 300-złotowej podwyżki płac dla każdego zatrudnionego w zakładzie. Rozmowy w tej sprawie ciągną się od kilku miesięcy. Pod koniec października załoga ogłosiła rozpoczęcie sporu zbiorowego. Związkowcy oflagowali zajezdnię i zapowiadają, że nie zamierzają zrezygnować ze swych roszczeń.

Röben Polska - Środa Śląska Przeciw zwolnieniom i obniżkom pensji

Przed siedzibą firmy w Środzie Śląskiej 28 listopada odbyła się pikietna zakładowej Solidarności przy udziale przedstawicieli innych zakładów regionu. W proteście wzięło udział około 200 osób. Domagali się powstrzymania zwolnień w zakładzie, zaprzestania obniżania wynagrodzeń i rozpoczęcia dialogu z załogą.

Kopalnia Chwałowice w Rybniku Protest w kopalni

W kopalni 11 grudnia około 60 górników z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach pracujących dla Kompanii Węglowej zorganizowało spontaniczny protest po tym, jak dowiedzieli się, że nie otrzymają pensji na czas. Protest zakończono po informacji, że KW przelała środki umożliwiające realizację wypłat.

Teatr Modrzejewskiej - Legnica Przeciwko obniżaniu dotacji na kulturę

Związkowcy z zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność” w teatrze oflagowali budynek teatru i rozważają inne formy protestu w związku z informacją, że instytucje kultury podległe marszałkowi Dolnego Śląska dostaną o około 30 proc. niższe dofinansowanie w 2015 r. Tym samym dołączyli do związkowców z innych placówek kultury. Oprócz utrzymania dotacji do kultury związkowcy żądają podwyżek wynagrodzeń.

Filharmonia Narodowa Muzycy rozważają strajk

Muzycy Filharmonii Narodowej chcą podwyżek uposażeń. Przez ostatnią dekadę ich pensje wzrosły o 350 zł brutto.

Związek Zawodowy Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych wystosował list w tej sprawie do minister kultury i dziedzictwa narodowego, ale ministerstwo zasłoniło się Ministerstwem Finansów. To ten resort 4 lata temu zamroził limity na wynagrodzenia w jednostkach budżetowych. Muzycy rozważają różne formy protestu: może to będzie pikietna może ogłoszą strajk.

Oświata – NSZZ „S” Protest przeciw zamrożeniu płac

Blisko 2 tys. związkowców z oświatowej „Solidarności” protestowało 9 grudnia w Warszawie przeciwko zamrożeniu płac w oświacie i całej sferze budżetowej na kolejny rok. Zebrani domagali się także wyższych nakładów na oświatę, zaprzestania prywatyzacji szkół i łamania prawa oświatowego przez samorządy.

Strażacy Pikietujący Sejm żądają waloryzacji

18 grudnia pod Sejmem pikietowało blisko tysiąc związkowców z Państwowej Straży Pożarnej. Protestowano przeciwko projektowi budżetu państwa, który nie przewiduje waloryzacji wynagrodzeń w PSP.

Aelia Polska Przeciwko cenzurze sądowej wobec związku

Na Okęciu 6 grudnia kilkadziesiąt osób zebrało się w geście solidarności z działaczami Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza”. Był to wyraz sprzeciwu wobec skandalicznej decyzji sądu w Poznaniu zakazującej IP publikowania informacji na temat łamania praw pracowniczych w sieci sklepów wolnocłowych Aelia Polska.

Muzeum nas wszystkich

Nareszcie. Nowo otwarte Muzeum Historii Żydów Polskich (MHŻP) w Warszawie jest świetną okazją, by wspomnieć milionów zabitych przez nazistów, jak i przodków tych zabitych.

W wystawach odnajdujemy wspólną rekonstrukcję 1000 lat historii Żydów w tej części Europy.

Przez dziesięciolecia po ludobójstwie Holokaustu, Żydów niemal wymazano z polskiego krajobrazu. Po wojnie stalinowscy panujący chcieli budować „jedność narodową”, by ukryć państwowy kapitalistyczny wyzysk w Polsce Ludowej. „Po co mówić o Żydach skoro niemal wszyscy zostali zamordowani?” – rozumowali.

Jednak w 1968 roku była o nich mowa. Brutalna kampania antysemita zmusiła większość ocalałych polskich Żydów do emigracji.

Po transformacji 1989 roku główny nurt polityków także czasami posługiwał się antysemitą. Podczas wyborów prezydenckich w 1990 roku Lech Wałęsa sugerował, że jego główny przeciwnik, Tadeusz Mazowiecki, jest Żydem. Mazowiecki robił wszystko, by przekonać, że nim nie jest. Szokujące w tym wszystkim jest to, że oskarżanie kogoś o bycie Żydem uważano za sposób na zdobycie głosów.

W moim bloku mieszka wybitny literaturoznawca prof. Michał Głowiński, którego w dzieciństwie uratowano z getta warszawskiego i zagazowania w obozie zagłady w Treblince.

W 1990 roku napisał wspomnienia z czasów wojennych. Zrobił to pod pseudonimem ponieważ, jak powiedział: „We mnie był głęboko zakotwiczony strach. Że ludzie zmienią do mnie stosunek.”

Godny pomnik

Antysemita pozostaje „najpopularniejszą” formą rasizmu w Polsce, chociaż liczba Żydów jest nikła.

Dlatego nowe muzeum jest tak ważne. Po pierwsze jest wspólnym pomnikiem, majestatycznym i architektonicznie interesującym. Stoi w dawnej dzielnicy żydowskiej naprzeciwko Pomnika Bohaterów Getta, miejscu starć między żydowskimi bojownikami a nazistami podczas powstania w getcie w 1943 roku.

Niedaleko znajduje się Umschlagplatz – skąd setki tysięcy przetransportowano do zagazowania w Treblince. To miejsce jest oznaczone niezbyt widocznym pomnikiem.

Nowe muzeum jest wreszcie pomnikiem godnym.

Jednak MHŻP przedstawia dużo więcej niż Holokaust, aczkolwiek sekcja mówiąca o nazistowskiej zagładzie ma najwięcej eksponatów.

Zwiedzające osoby dowiadują się, że żydowscy handlarze byli obecni na przyszłych ziemiach polskich nawet przed przyjęciem chrztu przez Mieszka I w 966 roku.

Muzeum cieszy się nowoczesną, multimedialną technologią muzealną –

są ekrany dotykowe, interaktywne wideoklipy i audio komentarze. Jest księgarnia i audytorium dla wykładów, konferencji i filmów.

Centralna część MHŻP jest zdominowana przez rekonstrukcję XVII-wiecznej drewnianej synagogi z Gwoźdźca. Wnętrze jest spektakularne z przepięknymi czerwonymi, błękitnymi i złotymi barwami oraz urzekającymi malowanymi zwierzętami i kwiatami. Oryginał został zbudowany przez miejscowych rzemieślników – zarówno przez Żydów jak i nie-Żydów. Dzisiejszą replikę zbudowano tradycyjnymi narzędziami.

Można sięgąć w ławce w wirtualnej jesziwie (talmudycznej szkole) i słuchać nauczyciela, który jest mistrzem w in-



terpretacji i ekspozycji tekstów – co jest przykładem wielowiekowego szkolenia intelektualnego Żydów, z którego był dumny Karol Marks.

Polsko-litewskie królestwo od XV do XVII wieku nieraz sięgały od Bałtyku po Morze Czarne. Ziemie te stanowiły spichlerz Europy i stanowiły jedną z bogatszych części kontynentu przed nastąpieniem regresji ekonomicznej. Przez część tego czasu Żydzi cieszyli się autonomicznym samorządem.

Był to okres znacznego rozwoju kulturalnego. W muzeum dowiadujemy się, że pierwsza książka w języku jidysz została wydrukowana w Krakowie w roku 1534.

MHŻP nie przedstawia zbyt wnikliwie zjawiska antykapitalistycznej rewolucji. Nie jest to zaskoczeniem zważywszy na to, że w 2005 roku, w setną rocznicę wielkiej rewolucji w carycie, o tej rewolucji w polskich mediach niemal nie wspomniano.

Niemniej jednak można dostrzec przebliski rewolucyjnej nadziei w niektórych eksponatach.

Jedną z wielkich rewolucjonistek, Róża Luksemburg, która sporo pisała w języku polskim, jest w tym kraju niemal całkowicie zignorowana. Tak więc cieszyło mnie to, że jest ona w muzeum wspomniana i że można zobaczyć jej zdjęcie naturalnej wielkości. Niestety nie mogłem znaleźć ani słowa o SDKPiL, jej partii w Polsce i na Litwie.

Rewolucja i niepodległość

Niepodległość Polski nastąpiła na koniec pierwszej wojny światowej w Europie ogarniętej rewolucją. Nawet przed ogłoszeniem niepodległości Czerwona Gwardia – czyli prawdziwa milicja robotnicza – została stworzona w górniczym Zagłębiu Dąbrowskim i innych miejscach. Nowe państwo było antyrewolucyjne. Rady robotnicze, które powstały w tym czasie zostały zlikwidowane w 1919 r. Władze polskie toczyły kilka wojen, by rozszerzyć granice kraju. W 1920 roku zaatakowano rewolucję na wschodzie, która dopiero co wychodziła zwycięsko z wojny domowej.

W tych wojnach doszło do pogromów popełnionych przez polskie wojska

ksową i odrażającą relację bestialstwa nazistowskiego ludobójstwa. Na jednej ścianie widzimy listę setek gett – Warszawa to jedno z nich oczywiście, ale były także getta w małych miasteczkach w całym kraju. Siedzimy w tramwaju i przez jego okna widzimy okropne sceny filmowe z getta warszawskiego.

Naziści ulokowali wszystkich sześć obozów eksterminacji w Polsce. Zabili sześć milionów Żydów – połowa z nich to Polacy. Żydzi stanowili jedną trzecią ludności Warszawy i 10 procent ludności Polski. Hitlerowscy spalili synagogi w całym kraju. Do niedawna była tylko jedna synagoga z 440 funkcjonujących w przedwojennej Warszawie.

Wśród eksponatów znajdujemy też opis spalenia Żydów w stodole w Jedwabnem – zbrodni popełnionej przez Polaków. Dowiadujemy się także o Polakach-Żydach, którzy byli ratowani przez nie-żydowskich Polaków i o uczestnictwie Żydów nie tylko w Powstaniu w Getcie Warszawskim w 1943 roku, lecz także w Powstaniu Warszawskim rok później.

W MHŻP wspomina się o antyżydowskich pogromach w Polsce po II wojnie światowej i o stalinowskiej nagonce antysemita w 1968 roku. Pokazuje się nam też najlepsze antidotum przeciw antysemityzmowi – masowy opór pracowniczy.

Miesiące powstania wielkiego ruchu Solidarności w 1980 roku, jednego z największych buntów pracowniczych w historii, były czasem kiedy antysemityzm został zepchnięty na dalszy plan. Żydożercy mogli zostać zauważeni dopiero w drugiej połowie 1981 roku, kiedy polityczne słabości ruchu doprowadziły do jego wyczerpania.

Solidarność pokonano stanem wojennym, ale nie do końca. W muzeum widzimy jak w 1983 r. oficjalne uroczystości rocznicowe powstania w getcie warszawskim zostało zbojkotowane (m.in. przez Marka Edelmana, jednego z liderów powstania). Solidarność zorganizowała własne obchody.

Wizytujący muzeum poznaje wkład Żydów w osiągnięcia nauki, sztuki, i kultury – postaci jak Bruno Schultz czy Julian Tuwim.

Czyje muzeum?

Niestety najważniejszym gościem na otwarciu muzeum 28 października 2014 r. był prezydent Izraela. Bliskie stosunki polsko-izraelskie częściowo tłumaczą, dlaczego polskim władzom tak zależało na budowie muzeum i dlaczego także wszelkie obchody dotyczące Holokaustu są zdominowane przez przedstawicieli państwa Izrael.

Jednak, jak pokazuje muzeum, historia Żydów nie należy do Izraela. Można sobie wyobrazić, jak duchy wielu z tych Żydów, których życie dostrzegamy w wystawach MHŻP, protestują przeciwko samej idei tego państwa.

Muzeum pokazuje jak narodowe, religijne i regionalne kultury wzajemnie wpływają na siebie. Możemy też odnaleźć przebliski nadziei w przykładach socjalistycznej solidarności pracowniczej.

(Spędziłem już kilka godzin w muzeum – co wcale nie wystarcza. Jeśli przyjedziesz do Warszawy lub mieszkasz w stolicy, musisz je zwiedzić. Od 1 stycznia wstęp jest bezpłatny w czwartki.)

Andrzej Żebrowski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też większe spotkania publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.**

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest organizacją działającą w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

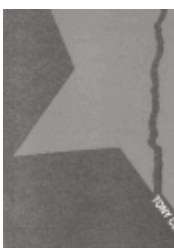
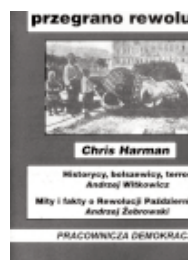


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman -
Na razie tylko w postaci pdf
(bez polskich znaków):
<http://goo.gl/zINluE>

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Prawo do kandydowania w wyborach prezydenckich dla Piotra Ikonowicza!



**Ruch
Sprawiedliwości
Społecznej**

Wszystkie osoby zainteresowane przyłączeniem się i aktywnym budowaniem RSS prosimy o kontakt pod naszym adresem mailowym: pracdem@go2.pl.

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej Ruchu: rss.org.pl

Osoby deklarujące chęć członkostwa w RSS prosimy jednocześnie o rejestrację poprzez formularz rejestracyjny na portalu rss.org.pl



12.11.13 Piotr Ikonowicz opuszcza więzienie.

Członkowie i sympatycy RSS zamierzają zbierać podpisy pod pismem do Prezydenta RP o umożliwienie startu w wyborach prezydenckich Piotrowi Ikonowiczowi. Ikonowicz nie może startować z powodu wyroku za rzekome pobicie kamienicznika w czasie blokady eksmisji na bruk starszego małżeństwa w 2000 r. Skazanie nastąpiło na podstawie zeznań rzekomo pobitego, mimo że inni świadkowie zeznawali przeciw jego wersji wydarzeń. Ikonowicz spędził z tego powodu dwa tygodnie w więzieniu na przełomie października i listopada 2013 r.

Taki wyrok to wyłącznie powód do dumy. Jednak blisko 15 lat po rzekomym zdarzeniu Ikonowicz wciąż pozbawiony jest biernego prawa wyborczego – nie może kandydować w wyborach. To dodatkowy absurd całej tej sprawy będącej pokazem tego, jak niesprawiedliwy jest „wymiar sprawiedliwości” w dzisiejszej Polsce.

Przyłącz się do akcji!

Kontakt: pracdem@go2.pl

**KAPITALIZM NIE DZIAŁA -
DZIAŁAJ Z NAMI**



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI
i RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!**

pracowniczademokracja.org - rss.org.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl